Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna").

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 1062. Lwów, niedziela 29. grudnia 1912 Rok III

Koło polskie w sprawie uniwersytetu.

Porozumienie osiągnięte. — Zażegnanie obstrukcyi. — Przyjęcie prowizoryum budżetowego.

Porozumienie w sprawie uniwersyteckiej.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 29 grudnia.

Sprawa uniwersytetu ruskiego o znaczny krok posunęła się naprzód. Tak Koło polskie jak i Rusini zgodzili się na formułę, przyjętą po długich obradach późnym wieczorem na Kole polskiem oraz po konferencyach i naradach, które trwały cały dzień.

Wobec tendencyjnych relacyi i przekręceń wszechpolskich należy jeszcze raz dobitnie stwierdzić, że **Koło Polskie w swej wczorajszej uchwale nie odstąpiło ani na włos od poprzedniego swego stanowiska** i uchwał majowych jak i rezolucyi Koła sejmowego. Nieuprzedzona opinia kraju przyklaśnie z pewnością rezultatom przez Koło polskie osiągniętym. Polski charakter uniwersytetu lwowskiego został zabezpieczony a wszelkie niejasności, któreby mogły w czasie przejściowym — skróconym do minimum — wyjść na korzyść Rusinów zostały usunięte. Orędzie cesarskie wydane będzie dopiero po uruchomieniu Sejmu i załatwieniu reformy wyborczej. Plenum Koła polskiego będzie miało jeszcze raz sposobność zająć się tekstem orędzia i właśnie na tym punkcie nie zeszło Koło ze swego stanowiska tj. w całej pełni podtrzymało iunctim między uruchomieniem Sejmu a wydaniem orędzia.

Jako pierwszą jaskółkę ugody polsko-ruskiej uważać należy **zapowiedź sześciotygodniowej sesyi sejmowej** w lutym i marcu, jak również zwołanie komisyi dla budowy dróg wodnych na 17 stycznia r. p.

Całe posiedzenie wczorajsze Izby stało pod znakiem rokowań polsko-ruskich. Podczas gdy w plenum toczyła się dyskusya nad prowizoryum przed pustemi ławkami, w salach klubowych i kuloarach odbywały się żywe narady i konferencye. O godz. 11 rano odbyły narady wszystkie grupy Koła polskiego. Z wielkiem naprężeniem oczekiwano na wynik obrad plenarnego Koła, którego uchwały miały zadecydować o losach parlamentu. Rusini bowiem nie kryli się z tem, że w razie jeśli uchwała Koła wypadnie dla nich niepomyślnie natychmiast podejmą obstrukcyę. Ponadto poczęły krążyć pogłoski o zamierzonem wystąpieniu narodowych demokratów z Koła polskiego.

Koło polskie mimo tej dwustronnej presyi zachowało spokój i rozwagę i nie dało się zepchnąć z linii swych dotychczasowych uchwał. Dyskusya była poważna i spokojna. Przemówienia mowców większości były oparte na szerszych historycznych i społecznych podstawach, tak samo i mowy przeciwników rezolucyi poruszały się przeważnie na tym samym terenie, niektóre zaś zbyt gorące i zbyt czarne wynurzenia trzeba położyć na karb owego ciągle wytwarzanego nastroju obaw przez pewne stronnictwo, obaw, przez niektórych mowców powtarzanych.

Przy końcu posiedzenia wyłoniła się dłuższa dyskusya formalna w kwestyi głosowania, wywołana uporem niektórych członków pewnej grupy warcholskiej, którzy chcą mieć zawsze i wszędzie racyę i nie mogą się zgodzić z tem, że większość choćby to samo, ale inaczej powiedziała.

Przeciwko rezolucyi Koła głosowało 9 członków Koła, 7 wszechpolaków i dwu konserwatystów (Serwatowski i Haller), kilku ludowców i konserwatystów wstrzymało się od głosowania. Zapowiedziany na końcu *bluff* narodowych demokratów nie nastąpił. Natomiast p. Skarbek po uchwaleniu rezolucyi prezydyum zażądał wbrew wszelkim regułom parlamentaryzmu, by Koło głosowało jeszcze raz nad jego rezolucyą.

Poparł go w tem p. Kozłowski. Utartym zwyczajem wszechpolskim chciał p. Skarbek skłonić Koło do odrzucenia swego wniosku, by później módz powiedzieć, że Koło sprzeciwia się takim postulatom, jakie we wniosku były wyrażone. Koło jednak nie poszło na lep tego podstępu i oświadczyło, że głosowanie nad rezolucyą p. Skarbka jest bezprzedmiotowe, ponieważ zasady jej są zawarte już w uchwalonej rezolucyi prezydyum.

Posiedzenie skończyło się o godz. ½8 wieczorem. Wyniku obrad Koła wyczekiwano w Izbie i koloarach z ogromną niecierpliwością. Premier Stürgkh czekał na kurytarzu wiodącym do sali klubowej Koła. W Izbie wobec pustych zupełnie ławek wygłaszał obstrukcyjną mowę p. Dniestrzański. Wreszcie gruchnęła wieść, że posiedzenie Koła się skończyło.

Prezes Koła dr. Leo udał się też natychmiast do sali obrad i uwiadomił oficyalnie o powzięciu uchwały Koła pp. Lewickiego i Wassilkę. Przez pewien czas prowadził z nimi bardzo żywą rozmowę, rozmawiających otoczyło grono posłów, na uboczu zaś całkiem zapomniany młócił swą mowę p. Dniestrzański. Następnie dr. Leo zawiadomił o uchwale Koła premiera Stürgkha.

Rusini udali się teraz na naradę do pokoju wicepr. Romańczuka. Narada ta przeciągnęła się, równocześnie rosło zdenerwowanie, tem bardziej, że p. Dniestrzański otrzymał polecenie, by dalej przemawiał. Poczęły też wnet krążyć pogłoski, że posiedzenie Rusinów było bardzo burzliwe, oraz że nie zgodzili się na formułkę, proponowaną przez Koło polskie. Mnożyły się też oznaki oburzenia i protesty przeciw Rusinom. Niemiecko-narodowi oraz chrześciańsko-społeczni poczęli wygrażać pod ich adresem, że należy raz kres położyć taktyce nagradzania obstrukcyi, że Niemcy także mają tu coś do powiedzenia, bo i oni za uniwersytet ruski będą płacić i t. d. O tym nastroju, panującym w Izbie i kuloarach, poinformowano klub ruski.

Wreszcie zakończyło się i posiedzenie klubu ruskiego — wnet też rozeszła się wiadomość, że **Rusini zgodzili się na formułkę, przyjętą przez Koło**, zażądali dla uzupełnienia formalności potwierdzenia zgody ze strony rządu, co też natychmiast się stało. P. Dniestrzański zakończył swą mowę, a obrady Izby poszły już normalnym torem w późną noc, gdyż postanowiono wyczerpać cały porządek obrad.

KOŁO POLSKIE.

Wiedeń. (TBK.) Prezes poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne śp. Jerzemu ks. Czartoryskiemu, który na zawsze pozostanie dla kraju i narodu przykładem najlepszego obywatela i mądrego, zasłużonego polityka. Koło uczciło przez powstanie pamięć zmarłego i przyjęło do wiadomości oświadczenie prezesa o złożeniu rodzinie wyrazów współczucia. Delegatem Koła na pogrzebie w Sieniawie był Andrzej ks. Lubomirski.

Prezes zawiadamia Koło, że znany przyjaciel Polaków, Franciszek Howorka, zaprosił członków Koła na wiec w Pradze d. 6 stycznia 1913 z porządkiem dziennym „O wywłaszczeniu w Wielkopolsce".

Następnie prezes przedstawił projekt programu prac parlamentarnych w tygodniach aż do zwołania Sejmów w pierwszych dniach lutego r. p. i przeszedł do skreślenia wyniku rokowań, przeprowadzonych w ostatnim czasie z rządem i klubem ruskim w sprawie uniwersytetu ruskiego. Po

wyjaśnieniach, udzielonych przez prezesa na zapytanie formalne p. Kozłowskiego co do wydania orędzia, p. Jaworski przedłożył następujące wnioski prezydyum jako zasady, mające służyć za podstawę do dalszych rokowań celem sformułowania szkicu projektowanego rozporządzenia, wydać się mającego w czasie trwania obrad sejmowych w lutym r. p.

Rezolucya ta brzmi:

Zgodnie z uchwałą Koła polskiego z dnia 22 maja br. w przedmiocie założenia uniwersytetu ruskiego, Koło polskie oświadcza się za zapowiedzeniem założenia samoistnego ruskiego uniwersytetu w Galicyi najpóźniej do 1 października 1916 r. Specyalne urządzenia i prawne przepisy na korzyść języka ruskiego na uniwersytecie lwowskim z dniem 1 października 1906 r. w zupełności utracą moc obowiązującą i językiem lwowskiego uniwersytetu, mającego dziś charakter polski, od 1 października 1906 r. pozostanie na zawsze jedynie i wyłącznie język polski.

Ponadto: a) W okresie przejściowym profesorowie ruscy mianowani będą tylko do pełnienia służby, a przeto dzisiejszy skład kolegiów przez te mianowania w niczem nie ulegnie zmianie. Nowomianowani profesorowie ruscy powoływani będą do obrad wydziałów z głosem doradczym wyłącznie w sprawie nominacyi i habilitacyi ruskich.

b) W okresie przejściowym może minister w myśl istniejących przepisów w każdym poszczególnym wypadku powoływać do życia komisyę profesorów ruskich do wydawania opinii w sprawach powstać mającego uniwersytetu ruskiego.

c) na wypadek, gdyby do 1 lipca 1916 ustawa o założeniu uniwersytetu ruskiego w drodze konstytucyjnej przeprowadzona nie była, w tym razie z dniem 1 października 1916 ma wejść w życie prowizoryczne studyum uniwersyteckie ruskie zorganizowane samodzielnie nie będące w związku ani pewnym ani faktycznym z lwowskim polskim uniwersytetem.

d) Wszelkie dotychczasowe urządzenia oraz cały majątek uniwersytetu lwowskiego z wyjątkiem specyalnych urządzeń ruskich, pozostaną nienaruszone przy polskim uniwersytecie we Lwowie jak również dotychczasowe wpływy na zarząd biblioteki uniwersyteckiej. Zarówno w czasie przejściowym względnie przygotowawczym do założenia uniwersytetu ruskiego jak również przy ewentualnem utworzeniu prowizorycznego studyum uniwersyteckiego ruskiego kwestya siedziby przyszłego uniwersytetu ruskiego nie może być niczem przesądzona, jej oznaczenie bowiem zastrzeżone być musi drodze ustawodawczej.

Siedziba ruskiego studyum uniwersyteckiego będzie oznaczona w drodze osobnego rozporządzenia, mającego się wydać w porozumieniu z reprezentacyami obu narodów.

Koło polskie, pomne swej uchwały z dnia 22 maja, w myśl której zarówno w interesie państwa, jak i parlamentaryzmu, oświadczyło, że wydanie rozporządzenia w sprawie uniwersytetu ruskiego winno być w ten sposób dokonane, by wszelkie nawet pozory wynagradzania za obstrukcyę były uchylone, trwa w swem żądaniu, by normalny tok czynności w Sejmie krajowym, tudzież w Radzie państwa przed wydaniem rozporządzenia był zabezpieczony.

P. Jaworski po przedłożeniu wniosku prezydyum Koła oświadczył, że z 3 istotnych punktów kwestya stwierdzenia polskości uniwersytetu lwowskiego i kwestya siedziby rozstrzygnięte zostały w myśl uchwał Koła z d. 22 maja b. r. i Koło przy nich trwa — trzeci zaś punkt, t. j. postanowienia przejściowe, doznały znacznej poprawy. Polega ona na tem, że z dniem 1 października 1916 ruskie siły nauczycielskie wyłączone zostaną z uniwersytetu lwowskiego i że z tym dniem utracą moc obowiązującą wszelkie postanowienia na korzyść języka ruskiego na uniwersytecie lwowskim istniejące. Wobec tego zostanie usunięte wszelkie niebezpieczeństwo utrakwizacyi. Utworzenie prowizorycznego studyum ruskiego nie jest podziałem uniwersytetu lwowskiego, bo majątek i urządzenia polskiego uniwersytetu nie mogą być naruszone. Zastrzega się też Koło przeciw przesądzaniu miejsca siedziby ruskiego uniwersytetu w sposób, na jaki wogóle prawo dozwala. Na ruszenia autonomii nie można się obawiać, bo orędzie nie może nic zawierać, coby w czemkolwiek zmieniało obowiązujące obecnie ustawy i przepisy.

W dyskusyi zabierali głos pp. Głąbiński, Stapiński, Śliwiński, German, Skarbek, Haller, Abrahamowicz, Buzek, Zamorski, Lisiewicz i ponownie p. Jaworski jako referent. (Przemówienia poszczególnych mowców podane będą w osobnym komunikacie).

Referent Jaworski w końcowem przemówieniu zwrócił się przedewszystkiem przeciw p. Skarbkowi, który dla polemiki nie waha się łamać poufności posiedzeń prezydyum. Mowca protestował przeciw zarzutom, jakoby dzisiejsza rezolucya sprzeciwiała się uchwale z 22 maja, w szczególności zwalczał pogłoskę, jakoby uniwersytet miał obecnie przyjść do skutku nie w drodze ustawodawczej. Przeciwnie projekt ustawy wniesiony zostanie w r. 1914 i walka o uniwersytet rozegra się w parlamencie. Postanowienie, że jeśliby ustawa nie przyszła do skutku do r. 1916, utworzone zostanie w drodze rozporządzenia ruskie prowizoryczne studyum, jest tylko niejako zastawem gwarantującym nam, że szkody któreby wynikłe z nieuchwalenia ustawy, nie trafią nas. Wobec gróźb i szerzonych obaw niepokojów mowca oświadcza, że nie wie, czy one się objawią, ale to wie, że wszyscy bez wyjątku powinni współdziałać w uspakajaniu.

W głosowaniu przyjęto rezolucyę prezydyum, przedstawioną przez p. Jaworskiego, oraz ustęp proponowany przez p. Lisiewicza, brzmiący: „Zważywszy, że obecny uniwersytet lwowski ma charakter polski i jest ogniskiem nauki polskiej, zważywszy dalej, że Koło polskie zawsze się oświadczało za tem, aby umożliwić także narodowi ruskiemu naukę na własnym odrębnym uniwersytecie, Koło polskie, zgodnie z uchwałami z dn. 22 maja 1912 r. oświadcza się itd.“

Uchwalono również wniosek p. Jaworskiego: Prezydyum przedłoży Kołu polskiemu we właściwym czasie sprawozdanie o stanowczym projekcie załatwienia sprawy uniwersytetu ruskiego.

Hr. Skarbek domagał się, aby wniosek jego osobno poddano pod głosowanie. Wniosek ten opiewa: „Koło polskie, trwając przy swej uchwale z dnia 22. maja 1912 i uchwale Koła sejmowego z 9. grudnia 1912, zaznacza, że winno być stwierdzone w cesarskiem orędziu, że uniwersytet lwowski był, jest i że pozostanie w okresie przejściowym uniwersytetem polskim. Nadto uchwala Koło polskie, że uniwersytet ruski ma być założony poza siedzibą polskiego uniwersytetu“.

Po dyskusyi formalnej, w której zabierali głos pp. Kozłowski, Gross, Stapiński i Skarbek, uchwalono wniosek p. Grossa, zmodyfikowany przez p. Czaykowskiego, a opiewający: „Poddać pod głosowanie zasadniczo, czy uchwałą prezydyum objęte zostały te zasady, które hr. Skarbek objął swoim wnioskiem“.

Wskutek przyjęcia powyższego wniosku nie poddał prezes pod głosowanie wniosku hr. Skarbka, przeciw czemu zaprotestowali pp. Głąbiński, Kozłowski i wnioskodawca.

IZBA POSŁÓW.

(132 posiedzenie XXII. sesyi z dnia 28 b. m.)

Wiedeń. (TBK.). Po p. Budzynowskim przemawiali sprawozdawcy mniejszości: Tomschik, Nemec, Pantz, Mastalka, Diamand, Malik i Dniestrzański.

Sprawozdawca mniejszości p. Diamand zwrócił się przeciw obstrukcyi Słowian południowych, głównie dlatego, że szkodziła ona nadzwyczajnie stosunkowi naszemu do państw południowo-słowiańskich. Obstrukcya czeskich radykałów jest klasycznym przykładem bezwartościowości i demagogii obstrukcyjnej. Mowca wystąpił przeciw polityce agraryuszy, prowadzącej na równię pochyłą i żądał rewizji całej naszej polityki handlowej.

Po przemówieniach pp. Malika i Dniestrzańskiego zabrał głos minister skarbu Zaleski.

Po ministrze Zaleskim (którego przemówienie podamy jutro), przemawiali pp. Wityk, Gustaw Gross, Kołessa i Leo.

P. Leo na wstępie ubolewał, że także w tym roku nie uchwalono normalnego budżetu i znowu trzeba uciec się do prowizoryum. Zastrzegając sobie przy innej sposobności omówienie obszerne stosunków politycznych i gospodarczych państwa, mowca nie może pominąć sposobności, aby nie wskazać na budzącą obawę nędzę gospodarczą Galicyi. Bez wojny Galicya, jako kraj graniczny, z powodu nadzwyczaj naprężonej sytuacyi międzynarodowej **przechodzi najgwałtowniejsze przesilenie kredytowe**, co zarówno wytwórczość przemysłową kraju sparaliżowało, jako też całemu stanowi handlowemu jak najdobitniej dało się we znaki. Nadto wielki nieurodzaj przyczynił się do tego, że krytyczne położenie gospodarcze kraju stało się jeszcze gorszem.

Te okoliczności dostatecznie tłumaczą, że z całym naciskiem domagano się rozległych zarządzeń państwowych celem złagodzenia nędzy ludności, która bez najmniejszej winy ze swej strony popada w tak smutne położenie. (Potakiwania Polaków).

Nie możemy także pominąć tej sposobności, aby nie odeprzeć z największem oburzeniem zupełnie nieuzasadnionych zarzutów., podniesionych przeciw krajowi naszemu przez niektóre korporacye gospodarcze i to publicznie, a bez wszelkiej podstawy. (Żywe potakiwania i brawa na ławach polskich).

Koło polskie zawsze starało się tak ułożyć stosunek między obu narodami, od wieków kraj ten zamieszkującymi, aby dla obu bratnich narodów stworzone były możliwie najpomyślniejsze warunki rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Także w rozwiązaniu sprawy uniwersyteckiej kierowaliśmy się temi samemi zasadami, które zawsze dla nas były decydujące i wyrażamy nadzieję, że wkrótce nastąpi w tej tak ważnej sprawie decyzya, która zarówno zabezpieczy w zupełności i ustawodawczo **na wszelką przyszłość narodowy stan posiadania narodu polskiego** na naszym uniwersytecie, jakoteż równocześnie zaspokoi żądania narodu ruskiego co do własnego uniwersytetu. (Potakiwania Polaków).

P. Kolischer: Nie można mówić uczciwiej!

P. Leo: Na zupełnie nieparlamentarne ataki, które p. Budzynowski podniósł tu dziś przeciw polskiej większości Sejmu galicyjskiego, ani nie będę odpowiadał, ani nie będę z nim polemizował. (Potakiwania Polaków). Nie mógłbym tego uczynić w sposób parlamentarny, nie chcę zaś czynić tego w sposób nieparlamentarny. (Potakiwania Polaków). Ograniczę się więc tylko do stwierdzenia, że praca ustawodawcza Sejmu galicyjskiego w całej opinii publicznej Austryi w ciągu lat zdobyła sobie dobrą sławę. Skoro tak jest, to polska większość tego Sejmu może ze spokojnem sumieniem, mimo nie dających się wprost skwalifikować ataków z tamtej strony, oczekiwać zupełnie spokojnie sądu historyi. Czy historya uzna sposób walki i metodę polityczną p. Budzynowskiego za czyn narodowy na pożytek narodu ruskiego, tego nie chcę roztrząsać, a tem mniej rozstrzygać. Jedno tylko mogę i wolno mi oświadczyć p. posłowi: My nigdy tej zupełnie nieparlamentarnej metody walki przeciw przedstawicielom narodu ruskiego nie użyjemy ani tu, ani u siebie w domu (Oklaski u Polaków), albowiem uważamy, że **niegrzeczne i nieparlamentarne formy szkodzą tylko temu, który ich używa zamiast argumentów.** (Żywe oklaski i brawa wśród Polaków).

Nie uczynimy tego także z tego powodu, że mamy zbyt wielki szacunek dla narodu ruskiego i jego przedstawicieli, by w ten sposób walczyć z nimi na terenie parlamentarnym. (Żywe oklaski wśród Polaków).

Przemawiali następnie pp. Spenul, Roser, Viszkowsky, poczem przystąpiono do głosowania.

Wniosek Słoweńców o przejście do porządku obrad odrzucono — wniosek p. Gosticzara o przyjęcie tylko trzymiesięcznego prowizoryum odrzucono.

§ 1. przedłożenia przyjęto. Przy § 2. odrzucono w imiennem głosowaniu 153 przeciwko 143 wniosek Tomszika, by wstawić sumę 17 milionów na robotników i służbę kolei państwowych.

Wszystkie vota mniejszości odrzucono.

Prowizoryum budżetowe przyjęto w pierwszem następnie w drugiem i trzeciem czytaniu.

Między przyjętemi rezolucyami znajduje się rezolucya pp. Loewensteina i Ad. Grossa w sprawie udogodnień podatkowych dla dotkniętych przesileniem gospodarczem.

Następnie Izba przyjęła w drugich i trzecich czytaniach wszystkie ustawy, znajdujące się na porządku obrad. O godzinie trzy kwadranse na 3 w nocy nastąpił szereg zapytań do prezydenta.

Godz. 3 nad ranem posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. (TBK.) Posiedzenie zakończyło się o godz. 3 nad ranem. Następne przy końcu stycznia, o czem prezydent zawiadomi posłów w drodze pisemnej.

Rokowania pokojowe.

Londyn. (TBK). Konferencya pokojowa zebrała się o 11 przedpołudniem na posiedzenie.

Londyn. (TBK). „Times“ donosi, że wprawdzie co do konferencyi pokojowej zapatrywania są dość optymistyczne, to jednak mniej optymistycznie zapatrują się na przyszły stosunek wzajemny sprzymierzonych państw bałkańskich. Mianowicie między delegatami tureckimi a bułgarskimi toczyły się podczas świąt bardzo ożywione rokowania, które doszły o wiele dalej aniżeli przypuszczają.

Londyn. (TBK). O wczorajszem posiedzeniu konferencyi pokojowej ogłoszono następujący komunikat: Szóste posiedzenie konferencyi odbyło się pod przewodnictwem Reszyda-baszy. Po przedstawieniu przez delegatów tureckich kontrpropozycyi delegaci państw sprzymierzonych wypowiedzieli swe zdanie, poczem odroczono konferencyę do poniedziałku 30 bm. godz. 4 popoł.

Londyn. (TBK). Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi pokojowej **Turcy przedłożyli kontrpropozycyę, która okazała się niemożliwą do przyjęcia.** Wobec tego delegaci tureccy oświadczyli, że ponownie porozumieją się ze swym rządem. O godz. 12·25 konferencyę odroczono do poniedziałku.

Londyn. (TBK). Według informacyi Biura Reutera kontrpropozycye tureckie są następujące: 1) wilajet adryanopolski pozostaje pod bezpośrednią administracyą Turcyi, 2) Macedonia zamienia się w księstwo ze stolicą Saloniki, pozostające pod zwierzchnictwem sułtana, a pod rządami księcia, wybranego przez sprzymierzeńców bałkańskich, a mianowanego przez sułtana. Książę ma być protestantem i pochodzić z państwa neutralnego, 3) Albania otrzymuje autonomię pod zwierzchnictwem sułtana, a pod władzą księcia z cesarskiego domu ottomańskiego, wybieralnego na lat 5, który to okres czasu można przedłużyć. 4) Wszystkie wyspy na morzu Egejskiem pozostają przy Turcyi, 5) Sprawa Krety nie będzie traktowana na konferencyi, lecz zostanie uregulowana między Turcyą a mocarstwami.

Na placu bitwy narodów.

Lipsk. (TBK). Wczoraj odbyła się na grobie poległych w. r. 1813 pod Lipskiem 2200 Rosyan, uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pamiątkową cerkiew rosyjską w obecności rosyjskiego ministra wojny Suchomlinowa.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.“ donosi z Lipska, że Suchomlinow w rozmowie wyraził zadowolenie ze serdecznych stosunków rosyjsko-niemieckich oraz nadzieję, że do wojny nie przyjdzie.

Po wojnie...

Saloniki. (TBK.) Wprowadzono napowrót normalną służbę pocztową lądową i morską z Salonik do Europy. Dziś wyjechał stąd pierwszy bezpośredni pociąg do Belgradu.

Belgrad. (TBK.) Wczoraj rano wyjechała stąd misya austr. Czerwonego Krzyża.

Iubileusz szlachetnej płonki.

Petersburg. (Pet. Ag.) Z okazyi 300-tnej rocznicy domu Romanowych odbędzie się w r. 1913 w Petersburgu wystawa ogrodnicza.

Wybuch szrapnela w Przemyślu.

Przemyśl. (Tel. wł.) Według sprawdzonych ostatecznie wiadomości, sprawa wybuchu, który miał miejsce w piątek, przedstawia się następująco:

Wybuch nastąpił w oddziele, przeznaczonym dla napełniania szrapneli. Przez nieostrożność jednego z robotników zapaliła się kapsla i szrapnel eksplodował. Dzięki temu, że pocisk nie był zamknięty, wypadek miał stosunkowo tak skromne rozmiary. Ranionych jest ogółem 5 osób, wyłącznie cywilnych robotników, zajętych w laboratoryum. Ciężej ranni są: Todres Rimmel, ten, który zdaje się nieostrożnością spowodował nieszczęście; rana w brzuch, porozrywane mięśnie, nienaruszona jednak jama brzuszna; Jan Wisz, ranny w piersi, poza tem, zdaje się, odłamek szrapnela przebił klatkę piersiową; Józef Sroka, zgruchotane przedramię, ponadto okaleczenia ręki.

Lżej ranni są: Jerzy Dwulat, urwany palec wskazujący jednej ręki, uszkodzona dłoń druga, tak samo lżej ranny Jan Dwulat. Życiu rannych, zdaje się, nie zagraża niebezpieczeństwo, mimo początkowych obaw i wprost alarmujących wieści, jakie krążyły po mieście.

W chwili wybuchu wszczął się w laboratoryum pożar, został jednak dzięki przytomności oficyała Katza natychmiast ugaszony. W przeciwnym razie wobec dużych zapasów amunicyi tam nagromadzonych katastrofa byłaby przybrała olbrzymie rozmiary.

Z państwa złodziei.

Kijów. (Pet. Ag.). Szef policyi politycznej kijowskiej Kuliabko, który w czasie zamordowania Stołypina pełnił służbę bezpieczeństwa, zasądzony został za sprzeniewierzenie ośmiu tysięcy rubli na 16 miesięcy twierdzy bez utraty praw.

„Zmyleni“ lotnicy.

Metz. (TBK.). Wylądowało tu dwu lotników, oficerów francuskich, którzy zmylili drogę. Po rewizyi, która nie wydała żadnych momentów obciążających, pozwolono obu oficerom wrócić do Francyi.

Fałszerze monet.

Rjeka. (TBK.). Na przedmieściu St. Croce uwięziono szajkę fałszerzy monet, która od pewnego czasu puszczała w obieg fałszywe dwudziestohalerzówki. Uwięziono cztery osoby, inni członkowie szajki uciekli. Zabrano dwa cetnary metryczne materyałów, oraz narzędzia do bicia monet. Z powodu dalszego trwania dochodzeń szczegóły na razie trzymane są w tajemnicy.

Pogrzeb ś. p. J. Czartoryskiego.

Wiedeń. (TBK.). Prezydyum Koła polskiego, które uczestniczyło w pogrzebie ks. Czartoryskiego w Wiedniu, wysłało nadto jako delegata Koła na pogrzeb do Sieniawy ks. Andrzeja Lubomirskiego. Prezes Leo wystosował imieniem Koła depeszę kondolencyjną na ręce ks. Witolda Czartoryskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Niedziela (29 grudnia): rzym.-kat. Tomasza. — Gr.-kat.: Ahhea.

Wschód słońca o g. 7·19 rano, zachód słońca o g. 3.21 po południu.

Repertuar teatru miejskiego:

W niedzielę popołudniu o godz. 3.30 „Miłość cygańska“, operetka F. Lehara.

Wieczorem o g. 7·30 „Tosca“ występ J. Korolewicz-Waydowej.

O potrzebie reformy wychowania dziewcząt. Staraniem komitetu pracy obywatelskiej kobiet wygłosi dziś w niedzielę w szkole Maryi Magdaleny p. Marya Demelówna odczyt na temat: „O potrzebie reformy wychowania dziewcząt“. Wstęp wolny. Początek o 5. Goście mile widziani.

Mianowania. Minister oświaty nadał tytuł dyrektorów starszym nauczycielom ludowym, Mikołajowi Petrowowi w Gajach i Janowi Gołąbowi w Radłowie, oraz tytuł dyrektorki st. nauczycielce szk. lud. w Jaśle, Antoninie Waściszakowskiej.

Z żałobnej karty. Prezydent centralnej komisyi statystycznej dr. Ernest Mischler zmarł wczoraj w Gracu.

Depesze „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń (Tel. wł.) Na giełdzie wczorajszej po dniach zwyżkowych nastąpiło wczoraj pewne cofnięcie się kursów, co spowodowało liczne realizacye. Wnet jednak pomyślne wiadomości zagraniczne znów kursy naprawiły. W szrankach była tendencya realizacyjna.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Spirytus.

Wiedeń 28 grudnia 1912 (telefon własny). Za towar kontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 59·— do 60·—. Gotówką —·— i —·—
Tendencya: silna.

Ropa.

Dzienne ceny ropy targu lwowskiego z dnia 28 grudnia 1912 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego. Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1069.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna, stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 popoł.

Waluta (termin dostawy):

31 grudnia	731—733
31 stycznia	743—745
styczeń-luty-marzec	753—755
luty-marzec-kwiecień	761—763
rok 1913	785—795

Tendencya: Usposobienie targu silne. Niewiele transakcyi zawarto przeważnie na styczeń w granicach cen podanych, które pozostały bez zmiany.

Zboże.

Budapeszt dnia 28 grudnia 1912.

Pszenica na kwiecień 11·75—00·00, pszenica na maj —·—, Żyto na kwiecień 10·15—10·16, Owies na kwiecień 10·50—10·51, Kukurudza na maj 7·48—7·49.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierne.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pochmurno.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28 grudnia 1912.

Dziś o godz. 2·30 popoł. notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 620·00, **Akcye** węgierskiego Zakładu kredyt. 806·—, Akcye Anglobanku 325·—, **Akcye** Unionbanku 587·50, Akcye Länderbanku **511·25**, Akcye Bankvereinu 513·50. Akcye Bodenkredit 1205 —·— Akcye galic. Banku hip. 640·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego 000·—, Akcye kolei państwowych 705·00, Akcye kolei południowej. 104·75, Akcye kolei półn. 4807 Akcye kolei czerniowieckiej 000·—, Akcye Alpiny 1047·00 Akcye Rima Muranyi 722·00, Akcye Prag. Towarz. żel. 3470—3492, Akcye Fabr. broni 935·—, Akcye tureckie tytoniowe —·—, Akcye gal. Karpackiego Tow. naft. 780·—. Oblig. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 85·60 Renta kor. austr. 85·60, Renta kor. węg. 84·90, 5½ l. list. Tow. kred. ziemsk. 84·65 4-proc. listy Banku hipot. 83·50. 4 pół proc. l. Banku hip. 92·—, 5-proc. list. Banku hipot. —·—, 4 proc. listy banku kraj. 88·—, 4 i pół proc. B. kr. 93·—, 4-proc. gal. Oblig. prop. 96·30, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1893 984·50, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 87·—, 4-proc. poż. m. Krakowa 83.—, losy tur. 218·75. Marki, 118·20, Ruble 254·—, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r. 103·10 **Akcye** Skoda 747·—, Galic. Bank kred. 94·25-95·25 **Powsz. Bank depozytowy** —·—, **Nowa renta koron.** austr. —·—,

Po zamknięciu (Nachbörse) Lombardy 106·25, Alpiny 1047, Kredyty 620. Usposobienie po słabym przebiegu ustalone z powodu doniesienia z Londynu o lepszych widokach pokoju. Lombardy i kolej państw. wyżej z powodu zakupień lokalnych.

CLAUDE FARRERE. 69

WALKA.

Przełożyła

Jadwiga Mroczkowska.

Skierował się w uczęszczane ulice, gdzie łatwo można znaleźć jakieś zapóźnione koroumа.

— Ach, co za przykra misya! — myślał. — Biedna mała! Bez względu na to, czy będzie płakała po Herbercie Ferganie, czy też po markizie Yorisaka Sadao, gotówem z całego serca płakać z nią razem!

Potrząsnął głową. Przypomniała mu się garden-party na pokładzie „Isoldy“, Mrs Hockley i książę Alghero...

— Niestety! — wyszeptał. — Alkohol uderza łatwo do głowy japońskiej mousme, choćby nawet była markizą!

W ulicy Nagasaki nie znalazł żadnego korouma, ani też w ulicy Hirobaba. Wobec tego musiał pójść na Moto-Kayo machi. Gęsty tłum tłoczył się i popychał i kto tylko znał choć trochę tłum japoński, ten od pierwszego wejrzenia mógł spostrzedz, że był on w tej chwili wytrącony z równowagi i pod wpływem jakiegoś wielkiego wzruszenia. Wiadomość o wielkiem zwycięstwie, odniesionym w przededniu, rozchodziła się po Nagasaki. I już każdy sklep, każde mieszkanie, każde okno przystrajało się z pospiechem w sztandar lub chorągiewkę. Tłum, podniecony do szału, pijany dumą i tryumfem, wyzbywał się narodowej powściągliwości i przystojności i wyrażał swą radość podobnie, jak wschodni tłum ją wyraża. Rozbrzmiewały okrzyki, śpiewy, przeciągały pochody. Panował ścisk, a wśród niego powstawały zwady. Ludzie chodzili, jak opętani, a było między nimi niemało pijanych.

Felze, usiłując przejść przez ulicę, by się dostać na wybrzeże, omal nie upadł. Pod nogi wpadły mu dwie mousme, wykrzykujące na całe gardło, a promienie ich pięknych, czarnych włosów fruwały na wietrze.

— Niestety! — powtórzył Felze. — Cóż z tego, że nowa Japonia zwyciężyła nową, czy też starą Rosyę.

Na wybrzeżu stali kouroumaya, którzy, pomimo wszystko, nie zatracili dawnej swej uprzejmości. Gdy Felze wyrzekł magiczne słowa: „Yorisaka koshakou“, wywiązało się wielkie współzawodnictwo pomiędzy całym tym ludkiem, kto powiezie dostojnego cudzoziemca do szlachetnego markiza, niegdyś daimia...

XXIXIII.

W buduarze pompadour, gdzie stał stół fortepian Erarda i lustro w złoconych ramach, nic się nie zmieniło. Przez szyby okna wpadały radosne promienie słońca, roztaczając dokoła uroczysty nastrój i rozpalając na kwiatach, poukładanych w wazonach różnobarwne blaski drogich kamieni. Felze zauważył, że nie były to już jak dawniej gałęzie narodowego kwiecia wiszni, lecz amerykańskie orchidee...

— Hm? — pomyślał z goryczą. — Widać tu wpływ Ameryki...

Może sam nawet Herbert Fergan nie uzyska ani jednej łzy! Tem lepiej, a zarazem tem gorzej!

Zbliżył się do okna, wyglądając na maleńki ogród wyłożony muszlami, na jego wodospady i lilipucie gaje. Głos dobrze mu znany, śpiewny i słodki, delikatny jak świergot ptaka, powtórzył nagle tuż za nim powitanie, zdanie, którem został przyjęty po raz pierwszy w tym samym salonie, przed sześciu tygodniami.

— O! drogi mistrzu!... Jakże mi wstyd, że kazałam ci tak długo czekać!

I jak wówczas podała mu do ucałowania rączkę, jakby wyrzeźbioną z jasnej kości słoniowej.

Lecz tym razem Felze dotknąwszy wargami atłasowych jej paluszków, nie odpowiedział na powitanie.

Nie zwracając uwagi na to milczenie, markiza Yorisaka gwarzyła wesoło:

— Przypuszczałyśmy obie z mrs. Hockley, że dość już pan ma tej wycieczki! Czy daleko pan byłeś? Czy nie dokuczył ci deszcz? Czy przywozisz piękne szkice? Jutro udaję się na pokład „Isoldy“ musisz mi więc wszystkie pokazać!

Mówiła śmielej niż dawniej. Ubrana była w suknię Louis XV. z różowego muślinu, zdobnego różowym haftem. W tym dziwacznym stroju, stworzonych dla kobiecych postaci, spotykanych w Prê Catelan lub Armenonville, wydawała się małą, malutką, maluteńką...

Felze zakaszlał trzykrotnie i wyjąkał:

— Powróciłem...

— O! — rzekła markiza Yorisaka — takam rada, że wróciłeś.

— Wróciłem — powtórzył Felze.

Umilkł, wpatrując się uporczywie w młodą kobietę.

Uśmiechnęła się. Lecz widocznie oczy Felzego wymowniejsze były w tej chwili, niż jego usta.

(C. d. n.)

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła ...